DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 31 stycznia 1846.

JESZCZE KILKA SŁÓW O WŁADZY W PRZYSZŁEM POWSTANIU.

(Dokończenie.)

Przekonani o konieczności silnéj w powstaniu władzy, chcemy teraz rozprawić się z tymi, którzy téj konieczności nie czują; owszem, zdaje się im, że władza taka,

1° Przeszkadzałaby samodzielnemu rozwijaniu się wszystkich sił narodowych, na czém właśnie cała istota powstania ma polegać;

2° Zostawiona bez żadnéj kontroli, mogłaby, jeżeli nie przez złą wolę, to przez znaczne jakie błędy, w nową przepaść naród wtrącić.

Chcieliby przeto ograniczyć rozciągłość jéj samowolności, a to rozmaitemi środkami. Jedni pragną zaraz po uskutecznieniu wybuchu, zwołać sejm, któryby ustanowiwszy rząd, miał potém naczelny nad nim nadzór, jak to było za pierwszéj rewolucyi francuzkiéj, a u nas w czasie ostatniego powstania. Inni zgadzając się z nami co do źródła władzy, chcą wszakże rozrzucić po całym kraju kluby, przez któreby opinia publiczna niezawiśle od rządu wyrabiać się, na wodzy go trzymać, a w potrzebie zburzyć mogła; chcą jeszcze aby podrzędne władze nie były wypływem władzy naczelnéj, ale samego narodu. Dodawszy do tego nieograniczoną wolność druku, ostrzegającą o każdém władzy zboczeniu, sądzą iż zabezpieczymy się od jéj nadużyć i nie dozwolimy zgubnych popełniać błędów.

Wszystkich tego rodzaju pojęć główne źródło, leży niewątpliwie w tradycyjnej nieufności, do tego wszystkiego, co kiedykolwiek u nas, a nawet gdzieindziéj, trzymało wodze rządu. Tyle nas razy zdradzano, tyle i tak grubych popełniano błędów, iż dziwić się nienależy, że znajdują się jeszcze ludzie, których dręczy obawa powtórzenia opłakanéj przeszłości. Nic na pozor prostszego jak argument taki: *wszystkie nas władze zdradzały, więc i nowa zdradzi, jeżeli się przeciwko niéj niezabezpieczymy*; nic coby łatwiéj trafiało do przekonania ludzi, rówwnie jak cała Polska, wykształconych na wyobrażeniach reakcyjnych. Jakoż w początkach emigracyi, wyjąwszy stronników Czartoryskiego, Bema i t. p., wszyscy inni, każdą władzę, dlatego tylko że była władzą, największą otaczali nieufnością, wysilając się na środki ograniczenia jéj działalności. I gdyby w owych czasach był się kto odważył, takie jak my dziś ogłaszać przekonania, byłby niewątpliwie, za służalca despotyzmu wzięty. Dzięki usiłowaniom i pracom, zdrowo rzeczy pojmującéj Emigracyi w Towarzystwie naszém skupionéj, liczba reakcyonistów jest prawie dziś niedostrzegalną. Argumenta pozorne ustąpiły miejsca gruntowniejszym, choć nie mniéj prostym i jasnym.

I tak, chcąc uniknąć złego, trzeba przedewszystkiém poznać, rzetelną jego przyczynę. Władze nie dlatego nas zdradzały, że były władzami, lub że ich attrybucye nie dosyć ściśnięto; lecz że nie naszą myśl wyobrażały. Najlepszy więc bo najprostszy, najłoiczniejszy źródło złego usuwający środek, zabezpieczenia się przeciwko nadużyciom, jest postawienie takiéj władzy, któraby rzeczywiście myśl narodu reprezentowała. A że naród ujarzmiony a jarzmo zrzucić pragnący, nie ma innego organu do objawienia myśli w łonie jego żyjącéj, jak tę cząstkę swoją, która nad jego wyjarzmieniem pracuje, ta więc cząstka stawia władzę. Gdyby spiskowi 29go z siebie samych byli ją wyprowadzili, zdrada nie miałaby miejsca, i im rozciąglejsze władzy swojéj nadaliby attrybucye, tém mniéj zdrady obawiaćby się należało. Samych siebie zdradzać niepodobna; jak znowu oczywistą jest rzeczą, że złożywszy rewolucyę w ręce jéj przeciwników, ci ją koniecznie zdradzić musieli.

Sejm w czasie powstania zwołany, byłby mniéj wierną narodu reprezentacyą, jak sprzysiężenie ruch przygotowujące: bo z natury pochodzenia i składu swojego, nie reprezentowałby głównéj jedynie myśli, głównego interesu narodu, ale tych wszystkich myśli i interesów, jakie się w ciągu ujarzmienia wyrobiły. Świadkiem sejm ostatni, gdzie obok poczciwych chęci, zasiadły nieczyste widoki, najjawniejsza nawet zdrada. Naród długo ujarzmiony, nie jest zdolny mieć w całym składzie swoim, taką wiedzę tego co mu czynić należy, jak cząstka jego, przez równie długie lata nad jego zbawieniem pracująca.

Stąd jeszcze nie ma potrzeby jak dawniéj, szukać jakichś wysokich pozycyj i rozległych wpływów, nowych Czartoryskich lub Lubeckich; ale ludzi którzy dali świadectwo zupełnego a czystego poświęcenia i jasnego rzeczy pojęcia. Najwyższą pozycyę i najrozleglejszy wpływ mieć

będą, przez sam akt powstania, ci, którym dzisiejsi ich spółpracownicy kierunek powstania powierzą.

Fałszywém jest twierdzenie jakoby potęga rewolucyi polegała na wywołaniu i wyprowadzeniu na jaw wszystkich sił wśród narodu spoczywających. Nie. Rewolucya nie wywołuje sił wszystkich, ale takie tylko które ją zbawić mogą; inne zaś tłumi, a jeżeliby powstały, w niwecz obraca. U nas jak w każdym narodzie, podwójne jarzmo noszącym, powyrabiało się wiele żywiołów powstaniu nieprzyjaznych, które stosownie do okoliczności, to trwożliwiéj, to śmieléj szukać będą własnego ocalenia. Któżby rozmyślnie chciał im do wydobycia się pomagać, aby potém wydobyte, walczyć. Mamy przed sobą taki ogrom nieprzyjacielskiéj potęgi, iż rozrywanie własnych sił, zużywanie ich na wewnętrzne walki, byłoby niedarowanym błędem. A tego właśnie chcą przeciwnicy nasi, chcąc organizacyi ułatwiającéj wystąpienie wszelkich interesów, pretensyj, namiętności, przesądów — i to wszelkiemi drogami — przez kluby, druki, intrygi sejmikowe! Władza musiałaby co chwila odrywać się od głównego interesu, dla utrzymania w porządku tego ogromnego gwaru, jakiby szlachta z kajdan obcéj przemocy rozkuta, wprowadziła na trybunę i w kolumny dziennikarskie. Mówimy szlachta, bo po za nią, wyjąwszy bardzo małą liczbę mieszczan, nie ma u nas, jak wiadomo, materyału ani na straż władzy, ani na rozwijanie pojęć. Prawdziwa potęga nasza — lud — nie korzystałby z porządku, na jego jakoby korzyść zaprowadzonego.

Przeciwnie w naszéj organizacyi, jedna myśl — wsparta wszystkiemi powstania siłami, w jednéj władzy skupionemi, rozwijać się może; a tą myślą jest właśnie myśl ludowa, ta w któréj leżą wszystkie warunki zbawienia. Rząd nasz nie może żadnego w jéj stłumieniu mieć interesu; bo na niéj, i na niéj tylko jednéj oparty — w niéj i własne i narodu zbawienie widzieć będzie. — Wyprowadzony z rewolucyi, na niéj opierać się musi, żadnego ubocznego nie mając wsparcia; gdyby więc ją zdradzał, zdradzałby sam siebie, co moralnie i politycznie prostym byłoby absurdum. Jeżeliby zaś, dla braku zdolności, nie był w stanie obowiązkom swoim zadosyć uczynić, ani tyle mieć bezinteressowności aby władzę mu powierzoną w inne umiejętniejsze ręce złożyć, symptomata w jednym i drugim przypadku tak są jasne, iż naród dostrzegłby je nieochybnie, a wtenczas najlżejsze jego drgnienie, w niweczby obróciło władzę potrzebom rewolucyi nieodpowiadającą.

Bądźmy więc spokojni. Urojonéj trwodze, z przeszłości źle zrozumianéj wypływającéj, nie poświęcajmy rzeczywistości. Władza silna, siłę swą w rewolucyi tylko czerpać mogąca, nie może jéj ani rozmyślnie, ani przez niewiadomość szkodzić.

Kommissya Bruxelska ogłaszając projekt wybicia medalu dla męczenników Polskich, zamieszcza pomiędzy zbierającymi na ten cel składki, Centralizacyę Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, i wszelkie Redakcye pism polskich w Paryżu; jesteśmy upoważnieni oznajmić, iż ani Centralizacya Towarzystwa, ani Redakcya Demokraty Polskiego, żadnego ani w projekcie ani w zbieraniu składek udziału nie bierze. Dla Demokracyi Polskiéj lista męczenników zamkniętą nie jest, i w przygotowawczych usiłowaniach o niepodległość naszéj Ojczyzny, nie jednę jeszcze ofiarę zapisać zapewne nam przyjdzie. Do Polski należeć będzie uwiecznić tych ofiar zasługę — dziś, wszelkie projekta medalów są przynajmniéj zawczesne.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ważniejsze dzieła wyszłe w Warszawie :

1° Pamiętniki domowe zebrane i wydane przez Mich. Grabowskiego, nakład i druk Orgelbranda, str. 249. Cena zp. 8.

2° Grammatyka Polska ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, professora języka polskiego i literatury w instytucie Aleksandryńskim. Wydanie trzecie. Druk Strąbskiego, 12^{ka} st. 113. Cena zp. 1.

We Lwowie— Ogrodownictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego, przez autora pism o przyozdobieniu siedlisk wiejskich, tudzież budownictwie, zastosowaném do potrzeb ziemianina polskiego. Nakład Pillera, str. 326. Cena zp. 13.

— *W Krakowie* — 1° Pamiątki z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic, przez Józ. Mączyńskiego z rycinami i planami. Trzy części. Nakład i druk Józefa Czecha. 16^{ka}. Część I^{a} str. 227. Część II^{ga} str. 402. Część III^{a} str. 313. Cena zp. 26, gr. p. 20.

2° O Magistratach miast polskich, a w szczególności miasta Krakowa napisał Karol Mecherzyński. Nakładem i drukiem D. E. Friedleina. str. 288. Cena zp. 13, gr. 10.

3° Trzy kodexa francuzkie, cywilny, postępowania sądowego i handlowy, w przekładzie poprawnym, z dołączeniem związkowych między sobą artykułów, wydał J. H. S. Rzesiński. Nakład autora, druk Gieszkowskiego. 16^{ka} str. 652. Cena zp. 20.

4° Bractwa jezuickie i akademickie w Krakowie, napisał Józef Muczkowski. prof. i bibl. uniwersytetu Jagiellońskiego. Druk uniwersytecki, str. 104 (oddruk z Dwutygodnika Krakowskiego). Cena zp. 4.

5° O Janach Leopolitach w XVI wieku żyjących i bibliach Szafenbergerowskich, napisał Józef Muczkowski, prof. i bibl. uniwersytetu Jagielońskiego. Druk uniwersytecki. 8^{ka} str. 40 (oddruk z Dwutygodnika Krakowskiego).

W Wilnie — Obraz Litwy pod względem jéj cywilizacyi od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII, przez J. Jaroszewicza, professora prawa krajowego w b. uniwersytecie Wileńskim. Część III^{a}. Dalszy ciąg uwag nad Litwą w pierwszych trzech wiekach od wprowadzenia chrześciańskiéj wiary, str. 273. Nakład Rubena Rafałowicza, druk M. Romma. Cena za trzy części zp. 30.

W Wrocławiu Kodex dyplomatyczny Litwy. Wydany przez Edw. Raczyńskiego, z rękopismów w archiwum tajném w Kró-

lewcu zachowanych. Nakład Zyg. Schlettera, druk i papier Henr. Rychtera, 4^ka^ str. 391. Cena zp. 45.

2° Rękopis historyczny Polski Dworzanina i wychowańca Zyg. Augusta, wydany przez Andrzeja Koźmiana, z dodatkowém opowiadaniem, z uwagami wydawcy i z przyłączeniem Testamentu Marka Matczyńskiego, Wojewody Ruskiego z r. 1695. Nakład Zyg. Schlettera, druk Leopolda Freunda str. 176. Cena zp. 8.

Prussy — *Berlin.* Z nowym rokiem zaczyna tutejsze piśmiennictwo okazywać wiele życia i ruchu. Pomiędzy częścią już wyszłemi, częścią zapowiedzianemi pismami tego rodzaju, zwracają na siebie uwagę cztery pisma miesięczne, które w połowie tego miesiąca wyjść mają. Nie od rzeczy zapewne będzie powiedzieć kilka słów o dążności tych pism, o ile nam tego ich prospekta dozwalają: 1. Pismo miesięczne polityczne *(Politik)*, wydawane przez Dr. K. Nauwercka, ma rozwijać zasady polityki dzisiejszéj i przyszłéj, z zastanowieniem się nad wypadkami czasowemi i rozbieraniem zadań wieku odnoszących się do Polityki. 2. Prawo i Sądownictwo *(Für Recht und Gericht)*, wydawane przez Volkmara adwokata przy sądzie rewizyjnym i kassacyjnym, zamierza sobie za pomocą prawa doprawadzić obywateli do zamiłowania wolności, a za pomocą prawodawstwa przekonać naród iż sprawiedliwość lub niesprawiedliwość wymierzona jednemu jest nią dla wszystkich. 3. Pismo dotyczące ekonomii politycznéj *(Volkswirtschaft und freies Leben)*, pod redakcyą Dr. Rutenberg, ma się zajmować rozwinięciem potrzeb czasu w zakresie stosunków ekonomicznych i socyalnych. Znajdzie ono przytém dosyć sposobności i powodów do walki przeciw zastarzałym przesądom. 4. Pismo poświęcone oświacie ludu *(für Volksbildung)*, pod redakcyą Dr. Mügge i F. Zabel. Wszystkie te pisma co do swéj treści mają się uzupełniać wzajemnie.

Polska — W d. 11 stycznia r. b. odbyło się w Warszawie szóste posiedzenie publiczne *Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.* Między innemi przedmiotami Dr. Brandt czytał uwagi lekarskie nad zdrowiem włościan polskich. Był to wstęp fizyologiczny do obszerniejszego dzieła o chorobach włościan naszych. Przedmiot wyłącznie polski, piękność i moc pióra ostrzyły ciągle uwagę słuchaczy. My z tego względu obszerniejszą czynimy o téj rozprawie wzmiankę, że dotycze się włościan polskich, téj najliczniejszéj i najpotrzebniejszéj klassy, o któréj dotąd więcéj z teoretycznego stanowiska, niżeli na podstawie praktycznych rozprawiano postrzeżeń. Autor oparty na doświadczeniach w ośmioletniéj swojéj praktyce włościańskiéj zebranych, skreśla żywy obraz życia i zatrudnień włościan naszych; dowodami z nowszéj chemii i fizyologii czerpanemi, przekonywał, że sposób ten życia jest spowodowany klimatem i rodzajem zatrudnień i równie wpływa na kształt, w jakim się choroby wywięzują i przedstawiają. Zdaniem jego jest, że każdy kraj, a więc i Polska, ma swoje właściwe choroby i odpowiednie miejscowości sposoby leczenia, że praktycznym kraju naszego lekarzom znajome to są rzeczy, lecz dotąd nie starano się ich w jedną zebrać całość i zasadami sztuki lekarskiéj objaśnić. My z naszéj strony pochwalając zadanie autora, radzibyśmy widzieć dokończenie tak chlubnie zaczętego dzieła, a dla dobra ludzkości wywołać niém w podobnym rodzaju prace innych lekarzy polskich.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Polska. — Liczba umykających z więzień rossyjskich duchownych katolickich polskich, coraz się pomnaża. W połowie zeszłego miesiąca, 18 przebyło pruskie granice. Powiadają oni, że przeszło sto polskich duchownych jęczy w Syberyi, nie licząc tych których wcielono do pułków bijących się z Czerkiesami. Tymczasem według wiadomości z Rzymu, układy z Nesselrodem utrudzają się wiadomościami które wprost z Polski dochodzą z najpewniejszych źródeł, dowodzące podobnych prześladowań, jak z zakonnicami bazylionkami.

— *Gdański parostatek* a za nim i *Gazeta Niemiecka Poznańska* donosi z Neuenburga, że tam, jak i we wszystkich innych małych miasteczkach, tylko o najnowszych wypadkach w Poznaniu i Toruniu rozmawiają, a dla nadania większéj wagi opowiadaniom, nie jeden ucieka się do zmyśleń. Przytoczymy tu, piszą te dzienniki, jedno zdarzenie naprzykład. Kilku tutejszych obywateli miejskich zgromadziło się u swego przyjaciela, który obchodził swoje urodziny. A podchmieliwszy sobie cokolwiek i opuszczając mieszkanie hojnego gospodarza o 11 godzinie w nocy, zawołali na cześć jego grzmiące hurra! Ale że długo to trwało i zbyt rozgłośnie, przeto sąsiedzi przez okrzyk ten obudzeni i słysząc głośno na ulicy rozmawiających, sądzili, że rewolucya wybuchła. Zewsząd wypadano z domów z okrzykiem: rewolucya! rewolucya! Jedni zbroili się we widły, drudzy w siekiery i maczugi, niektórzy nawet z bronią przybiegli na miejsce ruchu, a poznawszy swój błąd, cichaczem wrócili z małym wstydem do domu. — Gani przeto *Gdański parostatek* tych ludzi, iż przestraszyli swoich sąsiadów, i okazuje jak byle komar, może się w słonia przedzierzgnąć w wyobraźni rozpalonéj.

— *Gazeta Szląska* donosi iż w przejeździe z Włoch do Petersburga przez Warszawę, Mikołaj miał okazać Paszkiewiczowi swoje nieukontentowanie, z powodu iż ten niedawno znowu liczne aresztowania poczynił w Królestwie. Car oświadczyć miał wyraźnie Paszkiewiczowi, aby na przyszłość żadnych więcéj nie odkrywał spisków, gdyż to więcéj tylko rozjątrza naród, a żadnéj korzyści nie przynosi rządowi, prócz że wystawia go na coraz nowe koszta.

— Wiadomości przychodzące z Polski okazują iż sprawy religijne idą tam tym samym torem co dawniéj. Niedawno *np.* prześladowano jednego księdza katolickiego w Augustowskiém, za to iż podejrzywano go o korrespondencye z Rzymem. Potwierdza się wieść o zamiarze wprowadzenia do Polski kalendarza ruskiego i przeniesienia do Petersburga wyższych władz duchownych. Listy z Płockiego donoszą, iż księża otrzymali w téj dyecezyi instrukcye, co mówić z kazalnicy powinni. Zabroniono im wspominać o małżeństwach mieszanych, o wychowaniu dzieci zrodzonych z tych małżeństw, o potrzebie jedności kościoła, i przedstawiać religii katolickiéj jako téj, w któréjby jedynie zbawić można duszę.

Negocyacye między Stolicą Apostolską a Carem, trwają ciągle, ale nie spodziewają się prędkiego z nich skutku. Cztery główne punkta na które Papież zwracał uwagę Mikołaja są następujące: 1° wolność znoszenia się katolikom w państwie Rossyjskiém z Stolicą Apostolską. 2° Małżeństwa mieszane (wiadomo że podług praw rossyjskich dzieci płci męzkiéj zrodzone z tych małżeństw, mają być wychowywane w schyzmie, Papież przeto miał żądać zmiany tych przepisów). 3° Wybór Biskupów. 4° Ustanowienie seminaryów kato-

lickich. Papież nadto chciał mieć nuncyusza w Petersburgu, ale oświadczył mu Mikołaj, że nie może dać odpowiedzi stanowczéj, bo to najprzód musi synod rossyjski rozstrzygnąć. Co do dwóch biskupów mianowanych ostatnią razą przez cesarza, miał Papież dać poznać, że jemu tylko jako naczelnikowi kościoła katolickiego służy prawo roztrząśnięcia czy kandydaci mają warunki wymagane przez kanony. Na to Mikołaj nic nie odpowiedział, a to milczenie z jego strony, Papież jako przyzwolenie uważał.

Podług korrespondencyi z Rzymu, Lambruschini następujące dał zdanie o odwiedzinach Mikołaja « odmówił on wiele, przyobiecał mało, a nic nie zrobi. »

Rossya — *Gazeta powszechna Niemiecka* pisze co następuje. Wszystkie pisma donosiły o prześladowaniach katolików, protestantów i żydów w państwie rossyjskiem, ale żadnó nie zrobiło wzmianki że religia grecka doznaje tegoż samego losu. Sama hierarchia teraźniejsza duchowieństwa greckiego jest tego mocnym dowodem. I tak: metropolici uważani są jako jenerałowie broni, arcybiskupi jako jenerałowie dywizyi; biskupi jako jenerałowie brygady i t. d., a ztąd jak wojskowi ulegają rozkazom carskim i za lada przeciwieństwo w subordynacyi są po żołniersku karani. Niedawno zabroniono moskiewskiemu metropolicie Filaretowi kazać do ludu, ponieważ za nadto gorliwie powstawał przeciw złym nałogom, a szczególniéj kradzieży i opilstwu. Jednego zaś starego biskupa greckiego który niechciał przybyć do Petersburga wymawiając się podeszłym wiekiem i słabością, posłano dla poratowania nadwątlonego zdrowia do Irkucka. Oprócz tego zabrano duchowieństwu greckiemu wszystkie dobra ziemskie z 910,865 poddanymi i czyniące dochodu do 8 milionów rub. assyg. a dano im w zamian przynoszące ledwo 70,000 rub. assyg.; tak iż arcybiskup pobiera teraz 2,300, biskup 1,400 a mnich tylko 20 r. assyg. Zakazano przytém robić zapisy na kościoły i klasztory greckie. Największych jednakże prześladowań doznają Starowiercy', którym w żadnym domu zgromadzać się nie wolno. Uważają też powszechnie, w samym łonie kościoła greckiego, Synod i Cara jako tyrana, który religii używa tylko za pokrywkę do swoich światowych widoków.

— W Inflantach, po wyszłym ukazie zabraniającym nawracania protestantów do schyzmy, złapano kilku ajentów zajmujących się takim prozelityzmem, ale ich Gubernator wojenny uwolnić rozkazał, skąd wnoszą że ajenci złapani działali z wyższego polecenia. Zresztą rozporządzenie Gubernatora w tym względzie wydane, różni się wiele od wspomnionego ukazu, i daje poznać że nie przeciw ajentom schyzmatyckim, ale przeciw emissaryuszom politycznym, wymierzonym był ukaz. Rozporządzenie Gubernatora brzmi jak następuje: 1° wszyscy włóczący się po wsiach czy to są Niemcy, Polacy lub Rossyanie, którzy kłamliwe wieści między ludem roznoszą, mają być natychmiast ujęci i władzom oddani. Temuż zagrożeniu ulegają także ci, który między ludem buntownicze mowy rozsiewają. Rozporządzenie to ma być przez trzy niedziele w kościołach ludowi przeczytane, aby się niewiadomością wymówić nie mógł. Wzburzenie między ludem ma być ogromne, od czasu jak nawróconych do schyzmy zaczęto brać razem z nienawróconymi w rekruty, kiedy im wprzód obiecywano iż skoro przejdą na schyzmę, będą wolni od pańszczyzny.

— *Gazeta Berlińska* podaje do wiadomości iż listy otrzymane z Taganrogu donoszą, o nowéj ogromnéj klęsce Moskali na Kaukazie, że wówczas gdy Worońców, sądząc się zupełnie bezpiecznym, odjechał do Tyflisu i zostawił wojsko w Dagestanie, Szamil wpadł niespodzianie na korpus rossyiski i takowy zupełnie rozbił. Worońcow na wiadomość klęski, pospieszył za późno na teatr wojny. Wszyscy jenerałowie dowodzący korpusami, otrzymali rozkaz pojechania do Petersburga na walną radę wojenną, która ma się tam odbyć pod przewodnictwem Mikołaja.

— Według *Gazety Kolońskiéj*, listy wiarogodne otrzymane z Rossyi donoszą, że skarb państwa znajduje się w jak najgorszym stanie. Czternaście gubernij, dla nieurodzajów i nędzy, żadnych już od lat kilku nie wnosi podatków, a do siedmiu innych zmuszony był rząd posłać miliony dla wyżywienia mieszkańców. Z tego powodu, wojsko nieregularnie żołd pobierające szemrze, i mocne nieukontentowanie powstało, zwłaszcza kiedy się dowiedziano, że Car garściami we Włoszech złoto rozrzuca.

Prussy — Czytamy w *Gazecie Poznańskiéj* o odprawach sejmowych następujący artykuł: Kiedy z najżywszym udziałem zwracano uwagę na rozprawy sejmów prowincyonalnych, kiedy zainteressowano się w nich przez podawanie rozmaitych wniosków od gmin, od korporacyi, lub od pojedynczych osób; kiedy przejście jakiegokolwiek wniosku w myśl postępu uczynionego, święcono z tryumfem jak wielkie jakie zwycięztwo; kiedy zdawało się słowem że prowincye duszą całą do tychże sejmów przylgnęły, skądże proszę ta oziębłość, z jaką dziś powszechnie przyjęto odprawy sejmowe; odprawy które w wielu punktach tak stanowczo odparły wnioski, do których podający może właśnie najwięcéj przywiązywali wagi?! W wielu nawet punktach odprawy teraźniejsze oświadczają wręcz niewłaściwość izb sejmowych (*np.* w Starych Prussach co do praw processowych). A przecież i to nawet nie zdołało osłupienia krajowego przełamać, ni jakikolwiek obudzić udział?

Skądże to pochodzi? Oczywiście stąd, iż publiczność z łatwością już na przód odgadnąć mogła odpowiedź, która gdy nastąpiła bynajmniéj też nie zadziwiła nikogo; powtóre, jak opiewa *Gazeta Kolonska*, publiczność pociesza się tém przynajmniéj, iż przecież znowu raz życzenia poddanych i sposób ich myślenia przynajmniéj do stóp tronu doszły; że powtarzając się często, coraz jaśniéj okazywać będą nowsze zasady publicznego życia, do którego w końcu i zasady rządowe coraz bardziéj stosować się będą; nakoniec i to także do uspokojenia umysłów przyczynić się mogło, iż odprawy sejmowe choć niekiedy odmowne, przemawiają z całą godnością i łagodnością, jakich się zawsze Stany miały prawo w rzeczach tak ważnych spodziewać.

Wreszcie spokojność dzisiejsza i roztropność powszechna, najlepiéj zdają się świadczyć o dojrzałości umysłu publicznego, którejby skąd inąd tak chętnie jeszcze chciano zaprzeczać. Taka stateczność umysłu i wytrwałość w dobrém, musi w końcu pokonać wszelkie przesądy, uprzedzenia i lepsze wkrótce zaszczepić o umyśle publicznym na wyższych szczeblach wyobrażenie, jako też zniweczyć wątpliwości, któreby tam jeszcze względem swobodniejszego rozwoju stosunków znachodzić się mogły. Tą otuchą przejęte serca, nie czują najmniejszéj pobudki do niepokojenia się, i stąd ta mniemana ich objętność zdaje się dostatecznie być usprawiedliwioną.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.